№ 28. Kraków 5. Lutego — Czwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Dyrekcya dziennika CZAS wzywa Szanownych Akcyonaryuszów tegoż dziennika, aby zechcieli swoje Akcye, albo przynajmniéj Numera porządkowe tychże przesłać do Administracyi dziennika Czas, albowiem do nich wydane im zostaną nowe Kupony. — Dla uniknienia osobnych odezw, uprasza się zarazem tych Panów, którzy chociaż w posiadaniu Akcyj wpłaty za takowe w swoim czasie nie wnieśli, aby takowe zwrócić chcieli, w obec mającego nastąpić losowania.

Kraków 4 lutego.

II.

Towarzystwo sztuk pięknych, na którego zawiązanie w naszem mieście zanosi się, jest wynikiem i owocem dążeń nowszego czasu. Pragnienie bycia reprezentowanym i mienia także jakiegoś głosu, obudziło się nietylko w politycznych sferach życia narodów, ale także w dziedzinie kunsztu i sztuki. W opiekowaniu się talentem, w pielęgnowaniu tego, co życie słodzi i zdobi, w uprawie słowem téj roli, do któréj (to jest uprawy) możni tylko i książęta téj ziemi, wyłączny dotąd zdawali się mieć przywiléj, w uprawie więc powtarzamy téj roli, zapragnęły wziąść także udział, i wszystkie inne stany i interesa na świecie. Misyą mecenów sztuki, będącą dotąd monopolem pojedynczych, przejęły dziś na siebie narody, i sprawują ją, na większe nawet aniżeli dotąd rozmiary, przez organa swoje, zwane Towarzystwami sztuk pięknych i kunsztu.— (*Kunst-Vereine*).

Towarzystwa sztuk pięknych, zawiązane w celu upowszechnienia zamiłowania do sztuki, w celu przytém korzystania z jéj dzieł i dania poręki jawiącym się tu i owdzie zdolnościom, rozgałęziły się w ostatnich czasach w całéj prawie Europie. Szczególniéj też w Niemczech, niema prawie miasta, a przynajmniéj prowincyi, w którychby nie było Towarzystwa sztuk pięknych, działającego w takich celach. W monarchii austryackiéj, znajdują się w saméj stolicy, aż dwa Towarzystwa tego rodzaju, a każdy prawie kraj koronny, posiada znowu najmniéj jedno, działające w jego obrębie samodzielnie i na własny rachunek.

Pomiędzy ostatniemi tego rodzaju stowarzyszeniami, przytoczyć musimy zawiązane w r. 1849 w Pradze, które mimo trzechletniego dopiero istnienia swego, liczy już dotąd około 6,000 członków. Mamy jego statuta przed sobą i przyznać musimy, że trudno *mniejszemi* środkami, *większych* dobiegać celów; trudno za *mniejsze* ofiary, *większe* stowarzyszonym nastręczać korzyści.

Towarzystwo sztuk pięknych w Czechach, głównego swego celu, to jest podniesienia sztuki i przyjścia w pomoc poświęcającym się jéj chodowaniu, dobiega na drodze:

a) urządzania corocznie publicznych wystaw dzieł sztuki i kunsztów, głównie czeskich artystów;

b) wyznaczania praemijów za wykonanie dzieł sztuki, w przedmiotach danych;

c) zakupna na własność tych wypracowań swojskich artystów, którym na wystawie publicznéj, pierwszeństwo co do pomysłu i wykonania jest przyznanem;

d) rozdawania pomiędzy członków swoich, dzieł tak na własność z funduszów wspólnych zakupionych, a to za pośrednictwem losowania.

Każdy jest członkiem stowarzyszenia, i wchodzi w używanie praw jego, kto do kasy Towarzystwa opłaca rocznie, summę *pięć złotych reńskich (!)*.

Za małą przeto ofiarę, *pięć tylko* reńskich rocznie, stowarzyszony, oprócz że kontrybuuje do wzrostu saméj sztuki i wsparcia poświęcających się jéj chodowaniu, oprócz przeto że się przyczynia do zaszczepienia smaku w zawodzie sztuk pięknych, do rozpowszechnienia ich zamiłowania w narodzie, do kształcenia przyszłych artystów mogących mu kiedyś zjednać niepospolitą nawet sławę, oprócz kontrybuowania w osiągnieniu takich ogólnych korzyści, nabywa nadto prawa do osobistych nawet i to nie małych korzyści, jakiemi są: uczęszczanie bezpłatne na wszelkie przez Towarzystwo urządzane wystawy publiczne, i wygranie na własność dzieł sztuki, wartujących nie raz tysiące.

Dochody Towarzystwa czeskiego w Pradze, wynoszące dziś, od 6,000 członków po 5 złr. 30,000 złreń., z wystaw publicznych do 3,000 złr., razem 33,000 złotych reńskich *rocznie*, stawiają go już dziś w stanie działania na bardzo obszerną skalę, i wywierania niesłychanego wpływu na postęp i współzawodnictwo w sztukach pięknych i kunsztach, nietylko w Pradze, ale i w całéj prowincyi.

Kiedy sobie pomyślimy, wiele to osób w mieście naszem i w całéj Galicyi, wydaje rocznie nie 5, ale 10, 20 i 100 nawet złotych reńskich, na przedmioty *żadnego* celu nie mające, i *żadnéj* nawet osobistéj nie przynoszące korzyści, kiedy wezmiemy na uwagę, ilu to między nami, mogłoby, a nawet powinnoby poświęcić na podobne cele 5 złr. rocznie, bez żadnéj dla siebie ujmy, czy to w wygodzie, czy też w ściśléj potrzebie; kiedy w konkluzyi wypadnie z tego wszystkiego, że za 5 złr. rocznie, ofiarowane przez tych, którzy taką ofiarę zrobić mogą i zrobić powinni, możnaby w naszym kraju fundować zakład, zapewniający sztuce, całkiem u nas zaniedbanéj jakiśkolwiek punkt oparcia, a tém samém wzrost i opiekę, nastręczający talentom dziś pod wpływem obojętności i zwątpienia marniejącym, nietylko otwarte pole do współzawodnictwa, ale nad-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

J. M. Hr. Ossolińskiego
WIECZORY BADEŃSKIE
z dołączeniem bajek i innych pism humorystycznych.

Kraków. — Wydanie J. Czecha 1852 roku.

Jeżeli się nie mylę, od napisania *Wieczorów Badeńskich* przez Ossolińskiego, upłynęło pięćdziesiąt lat z okładem. — Autor pamiętny na przepisy Horacyuszowe, a z resztą, jako wytrawny i oględny człowiek, niezbyt pochopny do ogłaszania drukiem utworów swoich, mianowicie płynących z uczucia lub wyobraźni, chował je w tece z górą lat dwadzieścia — i dopiero ze śmiercią, całą bibliotekę swoją, ze wszystkiemi własnoręcznemi pracami, z ogromnemi przytém funduszami oddał na rzecz publiczną.

Spodziewaćby się należało, że od chwili, gdy się utworzył zakład imienia Ossolińskich, gdy stanął gmach biblioteczny, drukarnia, gdy się zjawili uczeni zawiadowcy, niepozostało nic robić jak wydawać jedne po drugich, to pisma Założyciela nieogłoszone drukiem, to przechowujące się rękopisy, to rzadkie dzieła. Tym sposobem spełniłaby się myśl Ossolińskiego, który rzeczywiście dla tego tylko oddał swoje zbiory na użytek powszechny, aby w kraju rozszerzało się światło nauk przez ogłaszanie takich pism, które zaprawne głębszą nauką, niełatwoby skusiły spekulacyjnego nakładcę. W tym względzie wyręczył on niejako opiekę rządów wyznaczających zwykle wielkie fundusze na publikacye dzieł wielkiego rozmiaru, przynoszących niemały zaszczyt i sławę, lecz dla niedostępności swéj dla ogółu głów i kieszeni, szczupłe zyski. W taki sposób rząd francuski za Filipa wydał pyszne edycye Źródeł do historyi Francyi i sławną: *Collection orientale.* Jakże się wywiązał Zakład z myśli rzuconych przez Założyciela? Oto przez lat dziesiątek budował się i wydawał pismo wcale niebudujące, potém drugi dziesiątek spisywał katalogi, w trzecim dziesiątku zaczął znowu coś wydawać — aż umilkł zupełnie. Z prac Ossolińskiego historycznych pojawiły się tu, owdzie urywki o początku Słowian — a przed parą laty przekład Liwiusza. *Wieczory Badeńskie* spoczywały zwów w zapomnieniu przez lat trzydzieści..... i zapewne niewstałyby z martwych tak prędko, gdyby p. Czechowi w Krakowie nienawinęła się szczęśliwa myśl postarania o rękopis oryginalny Ossolińskiego. P. Czech tytułem spadkobiercy księgarni Mateckiego, który był nakładcą Ossolińskiego dzieła: *Wiadomości historyczno-krytyczne*, wprost udaje się do Zakładu i oświadcza: „jam jest ten, który wydawałem i wydawać powinienem pisma Ossolińskiego, a zatém proszę o Wieczory Badeńskie!“ — Argument tak niezbity, zasadzony na starém prawie, zwyciężył — i Zakład przysłał rękopis *Wieczorów.* Wprawdzie niebyło z czém się drożyć; bo bazgraninę trudno przeczytać, a do tego stary Ossoliński wyjeżdża tam nieraz z jakim rubasznym konceptem, pozwala sobie żarcików z łatwowierności dewotek, djabła ma za nic, a mnichów raz wraz porządnie za kaptur targa, żeby i sam biskup warmiński pozazdrościł mu, że o tém w Monachomachii przepomniał. Wzgląd na tę swawolę z wieku encyklopedystów, zabraniał tak poważnemu Zakładowi wydawać pod własną firmą książkę, któraby na nieszczęście mogła rywalizować z Dekameronem Bokacego lub nowellistami włoskiemi — zwłaszcza, że drukarnia Zakładu zajmowała się *stricte* tylko wydawnictwem samych najpoważniejszych, najklasyczniejszych płodów pióra — żebym o wielu przepomniał, dość byłoby wspomnieć o arcydziełach Rozmiłowskiego i *consortes.* Powaga i przyzwoitość ocalona — mniejsza o resztę. Co to szkodzi, że tam kto będzie publikował własność Zakładu, że pozwoli sobie zmian, na jakieby może nieboszczyk nieprzystał — dość, że odpowiedzialność nieciąży za ogłoszenie gorszącego pisma. Dziwna obawa! dziwna nieznajomość swojego czasu! jakby to wiek dzisiejszy mógł się zgorszyć *Dziewicą Orleańską* Woltera lub jego słownikiem filozoficznym; wiek, który odrzucił to pół lekkie, pół szydercze pastwienie się nad łupiną, a wziął się do jądra, do ducha i prawdziwe zgorszenie ciągnie z takich nibyto poważnych, niby głęboko uczonych pism jakich dostarczają Niemcy w swoich filozofiach religii, filozofiach historyi, historyach ludzkości i tysiącznych innych systematach wstrząsających najgłówniejsze podstawy naszego dogmatu i kościoła. Rubaszny żart 18go wieku z rzeczy zasługującéj dziś na szacunek, pozostanie zawsze anachronizmem; więc też powinien być pojmowany odnośnie do swojéj epoki, jako wyraz ówczesnych usposobień i pojęć, a nie jako rzecz mogąca zły wpływ wywierać na dobie. Bokacego Dekameron i cały zbiór nowellistów powinienby dawno być potępiony we Włoszech, a tymczasem stanowi on, w rozumieniu najprawowierniejszych, jedną z najświetniejszych gałęzi literatury 15go i 16go wieku. Błahy ten skrupuł dla zakładu, niebył skrupułem dla p. Czecha, który rzeczywistą zasługę położył, wydając *Wieczory Badeńskie.*

Przed parą laty, w tymże samym dzienniku, rozpisałem się był szeroko o wartości tego utworu, o tym stylu

to i widok zarobienia uczciwego kawałka chleba; zakład jednym słowem, który w kraju ucywilizowanym, wśród miasta mającego pretensye do jakiegoś przecie wyższego ukształcenia, powinienby był daleko wcześniéj zaistnieć i silniéj się ustalić, aniżeli się w nim ustaliły i zaistniały zakłady kassinowe i Strzeleckie, kiedy sobie to wszystko rozważymy i pomyślimy, to nam się mimowolnie wymyka wyznanie że brak podobnego stowarzyszenia w naszym kraju, nie bardze dla nas pochlebnym jest świadectwem.

Tém przychylniéj przeto witamy myśl, zawiązania go pomiędzy nami nakoniec. — Myśl ta rzucona przez kilka prawdziwych miłośników sztuki, ogólne jak słyszymy obudziła współczucie, i na ogólne też wszystkich lepiéj myślącysh rachować może przystąpienie. Rząd krajowy, wspierający podobne usiłowania wszędzie indziéj, nie odmówi zapewne swéj opieki i Galicyjskiemu stowarzyszeniu sztuk pięknych, jak skoro to raz zawiązanym zostanie. — Zawiązania więc jego w naszym mieście jak najrychléj pragniemy, i nie wątpimy, że gdy do zawiązania się takiego, nie brakuje nic, oprócz inicyatywy kogoś, ktoby tego usposobienia i chęci ogółu, chciał być w obec Rządu organem, znajdzie się wnet między nami nie jeden taki, którego imie, stanowisko i charakter, będzie wystarczającą do obudzenia zaufania wszystkich powagą, dostateczną zaś w obec Rządu i Stowarzyszonych, pomyślnośc nowego przedsięwzięcia rękojmią, i który zaszczyt takiéj inicyatywy, chętnie na siebie przyjąć zechce.

Korrespondencya Czasu.

Berlin 2 lutego.

† Po uporczywych walkach zeszłego tygodnia Izby mają dziś dzień wypoczynku i refleksyi. Oppozycya Izby drugiéj zagniewana przeciw posłom polskim, że się przy wniosku Beselera wstrzymali od głosowania i przeważyli zwycięztwo na stronę ministerstwa. *Bióro korespondencyjne* nie może się z tego powodu wstrzymać, mówiąc o rewizyi konstytucyi, od ironicznego postrzeżenia, że nie można dotąd nic pewnego o niéj powiedzieć, ponieważ frakcye katolicka i polska nic jeszcze w tym względzie ani za ani przeciw rewizyi nie uchwaliły. Nie jest to jednakże ironia, lecz czysta prawda. Ironia leży w losie, który kilkunastu posłom polskim, zagnanym z prawa konieczności do sejmu niemieckiego, pozwolił rozstrzygać, niemo lub głośno, najważniejsze obrad jego kwestye; mówię najważniejsze, bo zwykle tylko w nich Izba druga rozpada się na dwa liczbowo prawie równe sobie obozy, między któremi stojąca neutralnie frakcya polska, rozstrzyga jakby sąd przysięgłych według sumienia spór zachodzący to na tę to na ową stronę. Stanowisko to nie jest łatwe; wystawione na nieustanne tentacye z jednéj i z drugiéj strony, wymaga pilnego czuwania, rozwagi, jedności, charakteru i uczciwości, przymioty, któremi się frakcya polska rzeczywiście poszczycić może. Swiadoma znaczenia i celu swego powołaniá, może być spokojną na czynione jéj ze strony partyj niemieckich zarzuty, których stanowisko całkiem jest inne. Nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni je odbiera; słyszeć ich dopiero wtenczas nie będzie, gdy zapomni, czém jest— spodziewamy się, że niezapomni. Wypada mi tu nadmienić, że w Izbie pierwszéj niemasz ani jednego posła polskiego z Księstwa, dawniéj było pięciu. Ile mi wiadomo, wszyscy oprócz Brodowskiego poskładali mandata; na ich miejsce wybierano po kilka razy innych, lecz ci nie przyjęli wyboru, jedni z przekonania, że niema co w Izbie pierwszéj robić, drudzy z materyalnych względów. Nie usprawiedliwiam ani jednych ani drugich; nie wdając się w ocenienie powodów, dziwię się jednym i drugim. Powinnością jest komitetu oborczego oraz kółka polskiego w Berlinie, aby się tą rzeczą na seryo zajęły. Trudno przypuścić, aby się jeszcze w Księstwie między obywatelami nie znalazło kilku ludzi, którzyby ani powyższego przekonania nie mieli, ani nie byli w stanie ponieść małéj materyalnéj ofiary.

Mieliśmy tu dziś pogrzeb polski. Umarł wskutku panującéj tu téj zimy gastryczno-nerwowéj febry jeden z najzdolniejszych, najpracowitszych i najprzykładniejszych uczniów tutejszego uniwersytetu, Tomasz Berwiński, młodszy brat znanego poety, poświęcający się nauce prawa. Mieszkający tu obecnie Polacy i Polki, posłowie polscy, młodzież uniwersytecka, odprowadzali ciało do grobu. Z familii zmarłego brat starszy i siostra byli obecni. Cmentarz katolicki nowy leży o pół mili za miastem; młodzież pieszo postępowała za trumną aż na samo miejsce, starsi i kobiety jechały w powozach. Mowę pogrzebową miał ksiądz katolicki tutejszego kościoła. Dawniéj był zwyczaj, że jeszcze który z obecnych rodaków po polsku przemówił. Nie wiem, z jakiego powodu dziś tego zwyczaju nie zachowano. Kilku z młodzieży polskiéj, którzy na tęż samą chorobę powstającą zwykle z zaziębienia bardzo niebezpiecznie chorowało, wyszło z niéj szczęśliwie, lub znajdują się w lepszym stanie. Z tego powodu przebywa tu téj zimy więcéj Polaków i Polek niż zwykle. Między innymi przepędzają tu z familią zimę: Bnińscy z Samostrzela, Łączyńscy z Kościelca, pani Ponińska z Wrześni, pani Niemierycz z Królestwa, oprócz innych bez familii przybyłych osób, i zmuszonych tu bawić i bawić się deputowanych. Jest nadzieja, że na karnawał więcéj jeszcze osób przybędzie, bo w Poznaniu samém jakoś téj zimy trudno idą przygotowania karnawałowe. Powietrze tylko ciągle nieznośne, mgliste dżdżyste, przenikliwe, bez śniegu i mrozu.

Paryż 31 stycznia.

Ω Zapowiedzenie *Constitutionnela* o poddaniu senatowi i ciału prawodawczemu sprawy majątku orleańskiego, wcale się nie sprawdziło, i otrzymało tego samego dnia wieczorem zaprzeczenie dziennika *la Patrie*. Pokazało się nazajutrz, iż zapowiedzenie *Constitutionnela* było tylko pomstą za to, że Véron nie został mianowany ani radzcą stanu, ani senatorem. W chwili, w któréj piszę, zgoda już nastąpiła w sposób następujący: 1mo brat Vérona otrzymał na prowincyi dyrektorstwo tabaki, przynoszące rocznie 15,000 fr.; 2do Boilay, redaktor *Constitutionnela*, został mianowany sekretarzem Rady stanu; 3tio Véron otrzymał obietnicę nominacyi na radzcę stanu, czy senatora, ale z warunkiem, że przejdzie naprzód przez ciało prawodawcze, tj. że postara się aby był deputowanym. Na powyższych warunkach, *Constitutionnel* nie będzie już robił przebąkiwań opozycyjnych, a książe prezydent dokona aktu dynastycznego, który dla niego jest wielkiéj wagi. Konfiskata majątku orleańskiego jest już nie do cofnięcia. Dupin został zastąpiony w prokuratorstwie jeneralnym sądu kasacyjnego przez p. Delangle. Królowa Amelia napisała do pana Dupin list z podziękowaniem i z oświadczeniem, iż przychyla się do obrania drogi sądowéj; ale sąd niemoże tylko oświadczyć się inkompetentnym, co naturalnie położy koniec reklamacyi familii orleańskiéj.

Aby zmniejszyć ambarasy trzymania w więzieniu około 30,000 aresztowanych politycznych, p. de Persigny dał prefektom moc wypuszczania tych, których im będzie się podobało. Ci, którzy będą zatrzymani w więzieniu, nie będą już zapewnie oddani pod sąd wojenny, dla trudności wynalezienia prawa, na mocy którego możnaby ich sądzić i karać. Zabawném było, że sądy wojenne karały dotychczas więźniów na mocy konstytucyi z r. 1848, i tak, jakby na obalenie téj konstytucyi czyhali, kiedy oni przeciwnie jéj bronili. Zabawniejszém było, że mimo przemocy rządowéj, sąd kasacyjny skasował wyroki sądów wojennych; ale najsmutniejszém było, że więźniowie, których wyroki zostały skasowane, już zostali wywiezieni czy eksportowani. Rząd zakazał dziennikom ogłaszać wyroki sądu kasacyjnego, kasującego wyroki sądów wojennych.

Paryż 31 stycznia.

* Aresztowania idą we Francyi bez przerwy. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza list księcia prezydenta do pana de Maupas, pokazujący, jaką misyą ma mieć minister policyi. Minister ma mieć przedewszystkiém na celu dozieranie urzędników całéj Francyi, tak administracyjnych, sądowych jak wojskowych. Przed wypadkami grudniowemi, książe prezydent dozierał urzędników za pomocą żandarmeryi, dziś dozierać będzie skuteczniéj i łatwiéj za pomocą ministra policyi i jego inspektorów.

Organizowanie policyi na wielką skalę, rzuciło postrach na publiczność, a szczególniéj na urzędników. Konflikta władz będą niechybne, a władza policyjna zawsze przemoże. Dziś szamotają się z sobą o atrybucye de Persigny i de Maupas, jutro szamotać się będą o to samo prefekci całéj Francyi z inspektorami policyjnemi.

Kapitaliści wiele rozprawiają o usposobieniach socyalistowskich księcia prezydenta, szczególniéj o jego zamiarze zaprowadzenia podatku postępowego. Pod tym wpływem spadła giełda. Michał Chevalier ma wiele nad nim pracować, aby wymódz reformy na korzyść wolności handlowéj. Książe prezydent znajduje się w położeniu, w jakiém żaden rząd poprzedni się nieznajdował; może zrobić wiele, może przeprowadzić radykalne reformy, może zrobić coś dla tego ludu, o którym wiele pisano, ale dla którego mało zrobiono.

Termin elekcyi jeszcze z pewnością niewiadomy. Zwlecze się on zapewnie, bo potrzeba, aby Rada stanu wygotowała poprzednio projekta do praw, nad któremi Ciało prawodawcze będzie obradować. Dotąd mało jest starania o elekcye ze strony ludzi niepodległych, kiedy przeciwnie domownicy i dziennikarze elizejscy wiele się krzątają. Stanie się zapewnie, że pod wpływem policyi i głosowania chłopów, wszyscy redaktorowie *Constitutionnela*, *la Patrie* i *le Pays* zostaną obrani deputowanymi. Życie towarzyskie jest zawsze bardzo małe w Paryżu, Legitymiści i orleaniści nieprzyjmują.

Sprawa grobów świętych została załatwioną. Francya nieustąpiła swych praw, ale nic także nie otrzymała. Podobny rezultat był nieuniknionym przy dzisiejszéj za-

---

tak szczeropolskim, a tak oryginalnym, o tych porównaniach tak trafnych, o charakterach, dowcipach branych żywcem z tego świata na który autor patrzał własnemi oczyma, a który my dziś odgadywać musimy, i to nie zawsze szczęśliwie. Powtarzać więc to, co się dawniéj wyrzekło, niewidzę potrzeby, tém mniéj gdy dzieło samo pójdzie pod sąd czytelnika. Pozostaje mi tylko napomknąć o samémże wydaniu cokolwiek zupełniejszém niż odpisy w których *Wieczory Badeńskie* krążyły.

Oddać potrzeba słuszność p. Czechowi, że niczego nie szczędzi aby wydane przez niego ważniejsze książki, zalecały się i pięknym drukiem i dobrym papierem, i okazałym formatem, a nawet staranną korrektą. *Wieczory Badeńskie* mają te wszystkie zalety. Szkoda tylko że zamiast wstępu na jakiby ta Ossolińskiego praca zasługiwała, znajdujemy suchą jakąś eksplikacyą napisaną przez panów J. Ł. — I. J., z któréj dowiadujemy się że z trzech defektowych rękopisów po większéj części Ossolińskiego ręką pisanych, ułożyli czwarty, sposobny do druku. *Mozolna ta praca* jak ją autorowie wstępu nazywają, o tyle zdaje się być niepotrzebną, o ile wiemy z porównania, że inne odpisy zgadzają się zupełnie z wydaniem p. Czecha. — Daléj czytamy: „Powieści Wieczorów Badeńskich, jak to pozna każdy (?) kto je przeczyta, nie wszystkie są oryginalne; wiele naśladowanych z obcych autorów nowszych i starożytnych itd.“ — Przyznam się, że jeżeli czyj styl, to Ossolińskiego, ma tyle polskości w wyrażeniach, zwrotach, w całym toku i kolorycie, że *niekażdy* się pozna, gdzie Ossoliński był oryginalnym a gdzie tłumaczem. — Jeżeli panowie ci poczuli włoskość w powieści: *Nieboszczka prosi o głos*, lub coś nieswojskiego w innéj: *Dobra dusza*, wypadało im mniéj więcéj napomknąć także o źródłach, z których mógł Ossoliński korzystać. Prawdziwie byłoby to bardzo pięknie przebiedz tak płody powieściarzy włoskich, z których jeżeli Szekspir utworzył Romea i Julię, Othella, Kupca weneckiego, zacóż Ossoliński niemógł coś przybrać do swoich strachów? Jak powiadam przebiegłszy tak powieściarzy włoskich (na szczęście zebranych już razem) zarazby nam pokazali ci panowie, do któréj powieści dostarczył wątku *Bokacy*, do któréj *Massuccio* ów rubaszny satyryk na mnichów, a może i rozpustny a niewstydliwy *Bandello*, lub ów najobfitszy zbieracz *Straparola*, a nakoniec najogładzeńszy z wszystkich, a niemniéj pełen humoru *Grazzini?* Takie wykazanie powinowactwa powieści związałoby Ossolińskiego utwór z tym długim rodowodem, który się zaczyna Hitopadesą, Bidpajem, świetnieje Don Manuelem, Cerwantesem i francuskiemi *Fabliaux* i *Contes*, a kończy się na Lafontenie i Wolterowskim *Kandydzie*.... Dotknąć tę stronę byłoby jedno co postawić *Wieczory* na równi z pierwszemi wzorami w innych literaturach— dotknąć życia, charakteru, usposobień Ossolińskiego, byłoby jedno, co wytłumaczyć zdziwionym czytelnikom, jakim sposobem umysł ten poważny, zamknięty tylko w wyższych sferach działań ludzkich, zarywający na pedantyzm w suchych i zmudnych badaniach dziejowych — puścił się drogą jowialnego humoru, zaczerpnął więcéj poetyckiego tchnienia w piersi, niż wszyscy ówcześni wierszopisowie? — Wielka szkoda, że skrzętni wydawcy nieupięknili takim nagłówkiem téj książki, i że między innemi przepomnieli na śmierć, iż nie *pani* ale pan Le Sage, jest autorem Gil-Blasa, Diabła kulawego; lubo ten tytuł *pan* lub *pani* niewiem czy przystało dawać autorowi, którego świat zna i sławi od stu-pięćdziesięciu lat. Część najmniéj znaną téj książki, a zawsze wielce nam miłą, stanowią apologi prozą. I tu, Ossoliński aczkolwiek pożyczał od Bajkopisów wschodnich, ubrał swoje Żaby, Szczury, Gołąbki, Czaple, Koty, Lisy i Woły w szatę tak polską, że każdyby przysiągł, iż wszystko to jego własne, a nasze rodzime. Główny to przymiot jego pisarskiego talentu, iż cobądź wziął od innych umiał strawić, przelać w właściwą nam formę, natchnąć duchem narodu. Gdyby znalazł się jaki Grandville, któryby chciał ołówkiem oddać jego zwierzęta, musiałby im dać i fantazyę i strój, i charakterystykę tych starych typów polskich, które ostatniemu Ossolińskiemu, że tak powiem, siedziały do malowania.

Wiadomości naukowe.

Temi dniami wyszedł w Krakowie w drukarni Uniwersytetu, zeszyt *Rocznika Tow. Naukowego*, zawierający przedmioty w naukach przyrodzonych i lekarskich. Trzeba bowiem wiedzieć, iż Towarzystwo chcąc ułatwić nabywanie *Rocznika*, podzieliło go na oddziały: nauk moralnych, przyrodzonych, prawnych i archeologię. Niniejszy oddział mieści następujące artykuły: O sztucznèm zapładnianiu ikry rybiéj p. Radziwońskiego; o zasadach słownictwa chemicznego p. Rogojskiego; opis Dniestru p. W. Pola; o formacyi gliny w Karpatach p. Zeisznera; spostrzeżenia komety w r. 1850 p. Petersona odkrytego przez Weissego; o wpływie usposobień na formy zapalne oka p. Szokalskiego. Wypadki leczenia zapalenia płuc bez upustu krwi p. Dietla. Spostrzeżenia meteorologiczne itd.

— Dowiadujemy się, iż zaginiony autograf Długosza, o którym tyleśmy pisali, znalazł się we Lwowie i ma być powrócony klasztorowi PP. Klaryssek w Sączu.

żyłości stósunków między Rossyą a Francyą. *L'Indépendance Belge* podała słowa, jakie miały być wyrzeczone przez jenerała de St. Arnaud, z powodu obawy o wojnę z Anglią. Jenerał miał powiedzieć, że Francya będąc zażyłe z Rossyą, a dobrze z Prusami i Austryą, niechce wojny z Anglią, boby ona zlała razem partye, które rozdzierają Anglią. Wyrazy te, gdyby były powiedziane, byłyby śmiesznemi. Oby wszystkie narody były tak spokojnemi jak Anglia! Lord Normanby nie wróci już do Paryża, lecz lord Cowley nie zastąpi go, jak głoszono. ma przyjechać na jego miejsce hr. Clanricarde.

Mówią ciągle o kategoryach, na które Polacy mają być podzieleni. Mówią także, czemu trudno uwierzyć, o wyzwoleniu ich z pod dozoru policyi i oddaniu pod rozkazy ministra wojny, jak się to działo r. 1832, za ministeryum marszałka Soulta. Rozeszła się także pogłoska, niewiadomo na jakiéj podstawie, że Anglia przyciąga Polaków na wyspę Jersey, i że temu rada jest Rossya (?). Jakkolwiek oceniać możemy sprawy wewnętrzne Francyi, mówi wielu, niepodobna jest, aby książe prezydent wchodząc w tradycye cesarskie, nie uczynił coś dla Polaków, szczególniéj dla dawnych wojskowych. Ci co tak mówia, zapominają, że Napoleon zawsze nas używał, i że zawsze nas bez skrupułu poświęcał. Ale może dawne błędy staną się nareszcie nauką.

Przegląd Polityczny.

Po nadejściu depeszy telegraficznéj o załatwieniu kwestyi duńskiéj, wojska austryackie stojące załogą w Holsztynie otrzymały rozkaz powrotu do kraju z wyjątkiem oddziału pozostałego jako kontyngens Związkowy w twierdzy Rendsburgu.

— Dzisiejsze dzienniki francuzkie podają dekret organiczny nowego ministerstwa policyi ogólnéj, którego atrybucye rozciągają się aż do kontrolowania służby wszystkich bez wyjątku władz administracyjnych.

Król belgijski zaprotestował w imieniu swoich dzieci, wnuków Ludwika Filipa przeciwko dekretowi konfiskacyjnemu. Podobne protestacye złożą bezwątpienia dwory: madrycki, neapolitański i brazylijski. — Wielu prefektów departamentowych bawi obecnie w Paryżu, dla powzięcia instrukcyi od nowego ministra spraw wewnętrznych. Nie wahali się oni uwiadomić pana Persigniego, jak złe wrażenie sprawiły na prowincyi dekreta konfiskacyjne.

— Ostatni numer wychodzącego w Brukseli pod redakcyą francuzkich wychodźców dziennika *Bulletin français* został skonfiskowany w skutku wyraźnego zażalenia rządu francuzkiego, na gwałtowność z jaką ten dziennik występował przeciwko prezydentowi Rzeczypospolitéj.

Cor. Blatt a. Böhmen pisze od granicy rusko-bukowińskiéj 26 stycznia. Ważną jest rzeczą z rozpoczęciem Nowego Roku osobliwie w chwili gdy nowa taryfa celna austryacka ma wejść w życie, zwrócić przelotnie uwagę na handel Rossyi z Bukowiną. Odbywa on się tak wodą jak i lądem, a my umyślnie oba te rodzaje dróg chcielibyśmy mieć na względzie, z urządzeniem bowiem porządnéj żeglugi parowéj, dotychczasowe koszta przewozowe zmniejszyłyby się więcéj niż o połowę. Do Bessarabii prowadzą Dniestrem pod wodę aż po przed Odessę, gdzie ta rzeka w limanach ginie: drzewo budowlane, opałowe i wyrobowe, ordynarne naczynia drewniane i nawet statki, które przy Odessie sprzedane bywają na opał. W zeszłym roku przywóz przez urząd celny w Kozaczówce wynosił 292,100 złr. m. k. do czego się przyczyniła Bukowina, a bardziéj jeszcze wschodnie obwody Galicyi. Z Bessarabii wyprowadzają wełnę, skóry bydlęce, łój, skóry baranie, ryby, sumak, zboże, mosiądz. Wartość tych artykułów wynosiła w r. z. 205,700 złr. m. konv., z czego przez Kozaczówkę przeszło za 29,000 złr., a przez urząd celny w Nowosielicy za 176,700 złr. m. k. Wywieziono zatem z krajów austryackich o 86,400 złr. więcéj aniżeli z Bessarabii wprowadzono. Nie mniejszym jest wywóz z Galicyi i Bukowiny Prutem, i ten wynosił w r. z. wartość 164,292 złr. m. k. i przechodził przez urząd celny w Nowosielicy, a składał się z rozmaitego gatunku drzew, mianowicie opałowego i bednarskiego. Możnaby wszakże bez porównania więcéj wyprowadzać towarów z prowincyj austryackich do Bessarabii, tam bowiem panuje wielki brak budulca i drzewa opałowego, a w Karpatach gniją corocznie tysiące najpiękniejszych pniów, lub po wytrzebianiu miejsc dostępnych, reszta zostaje nietkniętą albo się ją umyślnie podpala, aby nowe pastwiska zyskać dla bydła. Musianoby wszakże spławność Prutu podnieść, aby go uczynić sposobnym do regularnéj żeglugi. Dałoby się to osiągnąć przez połączenie Serethu i wpadających doń strumieni Michowy i Michodry, tudzież Czeremoszu i aby przez utworzenie tego kanału Bruśnica otrzymała wielki napływ wód, która wpadając podobnież do Czeremoszy i Prutowi przy ujściu jéj taką massę wód by przyniosła, iżby rzeka ta mogłaby się stać doskonale spławną. Prócz tego pozyskanoby nową część wzgórz Serethu dla handlu drzewem, gdy tymczasem cały materyał drewniany dochodzi do Czerniowiec na wozach, a nawet drzewo okrętowe aż do Dniestru dowożone bywa. Również wielceby na tém zyskała Rossya, gdyżby handel się rozwinął, a tém samém artykuły przywozowe znacznie by staniały.

— *Gazeta Augsburgska* donosi z Brodów 19 stycznia. Wiadomo jak wielkiemi trudnościami i ofiarami pieniężnemi poddani rossyjscy nabywać muszą pasporta do podróży za granicę. Liczni kupcy niższego stopnia pragnący udać się w sprawach handlowych do miast nadgranicznych taniego chwycili się wybiegu. Starają się oni bowiem o pasporta jako furmani i przebrani z biczem w ręku przechodzą obok wozów towarem ładowanych przez granicę. Dostawszy się na tę stronę, rzucają kitlę i bicz, idą za własnemi interesami i wracają z własnym towarem do kraju. Nowy ukaz pozwala woźnicom i ładującym towary najdłużéj 8 dni bawić za granicą, jeżeli nie mają dokładnych na dłuższy czas pasportów: czas ten wystarcza dla prawdziwych furmanów, dla przebranych zaś zbyt jest krótkim. Jeżeli przepis ten ściśle zachowywanym będzie, naówczas ruch pograniczny i przejazd podróżnych niezmiernie się zmniejszy, lubo z drugiéj strony handel hurtowny w mieście naszém na tém zyska, albowiem gdy dawniéj kupcy za dłuższą bytnością jeździli często do fabryk tak w monarchii będących jako i zagranicznych, i pomijali tym sposobem pośrednictwo naszych domów handlowych i komissowych, teraz przy ograniczeniu pobytu swego, kupcy rossyjscy nie posiadający należytych pasportów, używać muszą dla siebie pośrednictwa handlu komissowego.

— Właściciele i dzierżawcy obwodu Czortkowskiego, celem uczczenia pamiątki pobytu N. Pana w tym obwodzie, zrzekli się przyznanego im wynagrodzenia za dostawę koni do podróży Cesarza i jego orszaku i należytość tę wynoszącą 527 złr. 24 kr. m. k. przeznaczyli na rzecz szpitalu w Zaleszczykach.

— Gdy od niejakiego czasu zagęściły się kradzieże bydła w południowych stronach obwodów Sanockiego i Samborskiego i skargi w tym względzie się gromadziły, przeto rząd krajowy nakazał zaprowadzenie dowodów posiadania bydła w tych stronach gdzie takowe nadużycia się pojawiają, mianowicie zaś w okolicach Latowiska, Baligrodu, Bukowska, Liska i Ustrzyków dolnych w obwodzie Sanockim, tudzież w okolicach Turki i Łomny obwodu Samborskiego. W skutku tego rozporządzenia, posiadacz bydła oddając je na paszę, musi się wykazać z posiadania dowodów własności przed władzą miejscową a przyjmujący bydło, bierze je na paszę wedle sprawdzonego certyfikatu. Władza miejscowa obowiązaną jest protokólarnie opisać każdą sztukę bydła i to bezpłatnie, zapisać nazwiska tak właściciela jak i podejmującego bydło na paszę, sprawdzać certyfikaty i ściśle przestrzegać, aby żadna sztuka bydła nie zameldowana nie była przyjętą na pastwisko. Wrazie przekroczenia, przyjmujący na paszę podpada karze 2 złr. lub trzechdniowemu aresztowi.

Wiedeń 3 lutego. Sprawozdanie ze stanu banku narodowego austr. z miesiąca stycznia, następujące główne przedstawia cyfry:

W aktywach: gotowizną .	42,692,816	złr.
Bilety skarbowe w kasach bankowych będące . .	27,268,707	„
Różne efekta eskomptowane	40,050,097	„
Zaliczki na papiery publiczne Lloydowi i gminom	14,743,100	„
Pretensye do skarbu publicznego	116,760,077	„
Pożyczki gwarantowane przez państwo	2,351,509	„
Fundusz rezerwowy w papierach, fundusz pensyi, wartość budynku i td. .	12,569,170	„
Razem	256,435,476	„
W passywach: banknoty w obiegu złr.	212,098,242	
inne pasywa . . . . „	44,337,234	
Razem „	256,435,476	

— *Cor. Bl. a. Böh.* donosi z Wiednia: zapewniają, że nota gabinetu angielskiego mająca służyć za odpowiedź na noty połączone Rosyi, Austryi, Francyi i Prus w sprawie wychodźców, o któréj nadejściu na d. 16 stycznia donosiły dzienniki północno-niemieckie spoczywa jeszcze w *foreign office* i zapewne nie odejdzie przed zebraniem się parlamentu. Pewną wszakże jest rzeczą, że posłowie angielscy w Paryżu, Wiedniu, Petersburgu i Berlinie, otrzymali polecenie ustnie w téj sprawie zadawalniające poczynić oświadczenia.

— *L. Z. C.* donosi, że p. minister skarbu i handlu Baumgardtner przedłożył NPanu wnioski tyczące się połączenia stałego obu przezeń kierowanych dziś ministerstw.

— P. Kraus radca państwa, zajmuje się projektem do nowego prawa karnego przekroczeń skarbowych.

— Poczyniono wnioski, aby czynności dyrekcyi skarbowéj Chorwacyi i Słowenii poddane były podnadzór bana chorwackiego.

— Układy o uiszczenie się z przyrzeczenia banku narodowego w podpisaniu się na nową pożyczkę w summie 10 milionów złr. bliskie są końca. Mówią, że suma ta użytą być ma na umorzenie odpowiedniéj ilości papierów.

— Wychodzący tu dziennik *Fremdenblatt*, zawieszony został do 15 lutego z powodu jak donosi *Kor. austr.* umieszczenia „artykułów niemoralnych, nie wczesnych i niewłaściwych.“

— *Kor. austryacka* pisze: Gdy w ostatnich czasach, niektóre osoby usiłowały rozszerzeniem fałszywych wieści i podejrzywania rozporządzeń rządowych obawę i niespokojność obudzać w mieszkańcach, przeto c. k. Gubernator wojenny Siedmiogrodu książę Schwarzenberg widział się być spowodowanym pod względem praw wyjątkowych już istniejących w Siedmiogrodzie postanowić na czas trwania stanu oblężenia co następuje: Postępowanie wojenne zachodzić będzie: jeżeli ktokolwiek drukowane lub pisane odezwy albo w jakibądź inny sposób powstałe pisma w zamiarze rewolucyjnym rozszerza lub rozszerzać się stara; jeżeli ktoś listy i drukowane lub pisane artykuły polityczné treści przemyca albo podobne listy i pisma rozsyła choćby też w celu korzyści albo choćby to w innym nie zaś w powyższym zamiarze i sposobie się odbywało; jeżeli kto w swoim domu lub swojém mieszkaniu, osoby skompromitowane politycznie przechowuje, albo im wsparcia udziela nie zawiadomiwszy władz wedle przepisów. Podobnież postąpioném będzie z tym, ktoby książeczki wędrowne, pasporta lub cedułki przechodowe z kim innym zamienił, takowych pożyczył lub używał fałszywych lub cudzych takowych papierów. Wreszcie ktoby broń jakiegobądź gatunku przemycał.

Francya.

Paryż 31 stycz. Wydany dzisiaj dekret organiczny dla ministerstwa policyi przyznaje organom jego nadzwyczaj rozciągłe atrybucye, między któremi najważniejsza jest czuwanie nad działalnością wszelkich bez wyjątku władz administracyjnych i składanie w téj mierze raportów ministrowi policyi, od którego organa te jedynie i wyłącznie są zależne; czuwają podobnież nad wszelkiemi stowarzyszeniami czyto politycznemi czy przemysłowemi, zaczem służy im prawo wglądania w księgi handlowe i wszelkie papiery dotyczące majątku prywatnych. Nakoniec art. 14 daje im prawo aresztowania i sumarycznego śledztwa bez wszelkiéj restrykcyi, prócz porozumienia się z miejscowym prefektem, przez co władza sądowa pozbawiona zostaje prerogatywy będącéj jedną z głównych rękojmii wolności osobistéj.

Organami bezpośrednio podporządkowanemi ministerstwu policyi będą inspektorowie jlni w liczbie dziewięciu, urzędujący w głównych miastach kraju mianowicie w Paryżu, Lyonie, Bordeaux, Lille, Marsylii, Metz, Tuluzie, Nantes i Bourges. Pod ich kierunkiem urzędować będą inspektorowie specyalni i komisarze policyi.

Załączony do dekretu list księcia prezydenta do ministra policyi, oznacza bliżéj charakter tego nowego ministerstwa, w ostatnich mianowicie ustępach, które tu podajemy:

„Minister policyi będzie stał na czele urzędników hierarchicznie sobie podporządkowanych, ale którzy niemniéj przeto posłuszni będą władzom cywilnym zacząwszy od prefekta aż do mera. Będzie on czuwał nad wszystkiem, niczego nieadministrując; nieogranicza w niczem władzy prefektów ani jéj dzieli; agenci jego wspierać będą rozmaite władze, oświecając je naprzód, a rząd następnie, co do wszystkiego co służby publicznéj dotyczy.

„Bez wątpienia, pod systematem reprezentującym jedynie interesa uprzywilejowane, takie ministerstwo mogłoby dać powód do obawy; ale pod rządem którego zadaniem jest uczynienie zadość interesom ogułu, będzie przeciwnie dla wszystkich zaspokojeniem. Niebędzie to więc ministerstwo prowokacyi i prześladowania, usiłujące wykryć tajemnice rodzin, upatrujące wszędzie złego, dla saméj przyjemności doniesienia o niém, zakłócające stosunki obywateli między sobą i siejące wszędzie obawę i podejrzliwość; będzie to przeciwnie instytucya opiekuńcza, głównie ożywiona duchem przychylności i umiarkowania, niewyłączającego energii; straszną będzie jedynie dla nieprzyjaciół społeczeństwa. Rolą jego będzie jednym słowem czuwanie ze stanowiska ludzkości, publicznego bezpieczeństwa, ogólnego pożytku, potrzebnych ulepszeń, i poskromienia nadużyć, nad wszystkiemi służby publicznéj gałęziami. Wówczas to posłuży rządowi za najpotężniejszy do dobrego środek.“

— Wszystkie dzienniki dzisiejsze donoszą, że wykonawcy testamentu króla Ludwika Filipa pp. Dupin, Laplagne Barris, książe Montmorency, hr. Montalivel i Scribe, złożyli księciu prezydentowi protestacyą przeciwko dekretowi z d. 22 stycznia, dotyczącemu dóbr orleańskiego domu i żądają, aby ta sprawa wytoczona została przed sądy.

P. Casabianca minister stanu poświadczył exekutorom odebranie rzeczonego aktu.

— Urzędowy *Monitor* zawiera następną *komunikacyą*: „Niektóre osoby mniemały, że kaplica i groby w Dreux objęte są dekretami 22 stycznia. Nigdy niebyło zamiarem rządu pozbawiać Orleańską rodzinę téj świątobliwéj własności.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Kradzieże pieniędzy z wozów pocztowych dowożących lub odwożących takowe z dworców kolei, bardzo często powtarzają się teraz w Niemczech. D. 27 stycznia skradziono w Berlinie z takiego wozu 18,000 tal.

— W czasie obiadu danego w Berlinie w zamku królewskim w dniu 18 stycznia jako w rocznicę koronacyi pierwszego króla zginęło 7 łyżek, 2 łyżeczki i 6 widelców srebrnych z cyframi królewskiemi.

— Jeden z piekarzy udzielił stowarzyszeniu *Société d'encouragement* praktycznych spostrzeżeń jak długo rozmaite gatunki drzewa winny schnąć w piecu nim się dadzą korzystnie użyć do wypalenia pieca piekarskiego. I tak każde białe drzewo jako np. topolowe powinno schnąć 6 godzin, brzozowe 8, a jodłowe 5 godzin. Nadto radzi on nie wypuszczać o ile można pary wydobywającéj się z ciasta; wpływa ona bowiem na piękność pieczywa, a przytém poleca zatykać o ile można popiołem otwór pieca.

— Ostatnie wiadomości z Kalifornii i Australii nadeszłe grożą upadkiem ceny złota, taka bowiem obfitość nowych kopalni wykazuje się, że częstokroć kilku ludzi na ślepy traf idących za szukaniem nowych min, natrafia na takowe i w kilku dniach niezmierne wydobywa kupy złotego kruszcu. Spodziewają się że w tym roku wydobędzie się kilka milionów funtów złota, co oczywiście na targi europejskie niesłychany wpływ wywrzeć musi.

— *Volksbote* donosi iż na posiedzeniu „głównego związku konstytucyjnéj monarchii i religijnéj wolności“ w München na d. 15 stycznia prezydujący czytał sprawozdanie o dobroczynnym wpływie towarzystw wstrzemięźliwości w Polsce i w Szląsku.

— Tenże dziennik utrzymujący najdokładniejsze statystyczne data o zbrodniach, donosi iż od d. 1 do 15 stycznia r. b. nastąpiło w Niemczech 20 samobójstw, 1 zabójstwo między małżonkami, 1 zabójstwo narzeczonéj, 4 dzieciobójstw i 25 zwykłych zabójstw, razem więc 51, a z tych 8 przypadało na Bawaryą. Z zagranicy donosi tylko o 10 zabójstwach, bo zapewne nie dochodzą go zewsząd wiadomości, i czerpie takowe tylko z dzienników podających zwykle ważniejsze tylko sprawy kryminalne.

Przyjechali do Krakowa od dnia 3go do dnia 4go lutego. Tarsowski Mateusz, fizyk miejski, z Leutschau. Rozwadowski Tom. z Noworybia. Szybalski Michał z Niewiarowa. Bartels Hugo, komisant handlowy, z Pragi. Glixelli Stanisław, subiekt aptekarski, z Wiednia. Purkardhofer Amalia z Edenburga. Wasilewski Teofil z Pstrągowa. Aufermann Wilhelm z Prus.

Wyjechali: Kalinka Waleryan do Madrytu. Kosadin Jerzy do Paryża. Smidowicz Ignacy do Bochni. Górski Leon do Tarnowa. Konopka Kazimierz do Biskupic. Nowacki Feliks, Baron Irmtraut, c. k. kapitan kawaleryi, do Lwowa. Zoufal, c. k. porucznik; Przesmycki do Bochni. Kristecka Aleksandra do Przemyśla. Vortmann z żoną do Lwowa. Tod, c. k. kapitan, do Rzeszowa. Hubatka, c. k. porucznik, Leśniowska Józefa do Tarnowa. Hubka, c. k. kapitan, do Medyolanu. Markow Bronisława, Mutwil Manswet, ksiądz przeor, do Warszawy. Borowski Stanisław, Borowski Nepomucen do Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z Jasielskiego od Gorlic 31 stycznia. Drogi boczne u nas nie do przebycia, bo od zniesienia pańszczyzny mało co, albo nic nie zrobiono ku ich polepszeniu. Oziminy liche, najlepiéj stoją średnie siewy, późne mało co obiecują. Zboże od kilku tygodni spadło w cenie, spadek ten przypisać należy przemysłowi naszych włościan, którzy zestraszeni wysokością tutejszych cen, jakitaki do Węgier po zapasy się wybiera; zresztą sami żydzi, żydzi, dla których niema złéj pory, zniżają ceny, poświęcając swoje małe zapasy, dla zaopatrzenia się w większe przy tańszéj cenie, od właścicieli, których albo konieczność zmusza do sprzedaży, albo wiara w pogłoski, że przy dowozie z Węgier i Podola, zboże spadać musi; a ztąd obawa jeszcze większéj straty, znagla do pospieszniejszego wyzbycia. — Cena zboża ostatniego targu była korzec pszenicy od 20 do 23 złr. w. w., żyto 17 do 18 złr. 30 kr. w. w., bób 19 do 21 złr. w. w., jęczmień 13 do 14 złr. w. w., owies 8 złr. w. w. Nie podpada żadnéj wątpliwości, że zboże z wiosną będzie drogie, bo bieda między wieśniakami wielka; rząd polecił mandataryuszom wyrobienie wykazów, najwięcéj poszkodowanych przez gradobicie, ci mają otrzymać zapomogi. — Robotnika mamy podostatkiem, a jeszcze nigdy lud niestarał się, ledwie nieprosił o pracę, jak teraz; zapasy spożył, głód zmusza go do niéj. We wsiach, oddalonych od miasteczek, dostać można do młocki po 8 kr. m. k., najwyższa płaca jest 10 kr. m. k., byle tylko młócić co było, po zeszłym jednak roku, który gradem tyle młoceniu dopomógł, nie wiele i tym tanim robotnikiem cieszyć się można.

Od niejakiego czasu częste ognie napotykają nas, czy są wynikiem nieostrożności, czyli też złości. trudno powiedzieć. Cyrkuł wydał najsurowsze polecenia do mandataryuszów, dla pilnowania porządku po wsiach, i ustanowienia wart nocnych, chwytania ludzi niemających we wsi czynności. Byłoby dla Galicyi rzeczą bardzo korzystną, żeby wysokie władze krajowe zezwoliły na założenie towarzystwa ogniowego, do którego tak włościanie, jak i więksi posiadacze należećby musieli.

Bydło utrzymuje się w cenie, nawet drożeje. Mokre lato wpłynęło niekorzystnie na stan zdrowia krów, skutkiem czego wiele przychowku marnuje się. Owce także tu i owdzie padają. Okowita spadła w cenie, za garniec 30% płacą 1 złr. 20 kr. Podole zasila nas mocno swemi wyrobami, spadek jest naturalny, bo odbyt na propinacyach jest mało znaczący; — propinacye w ogólności bardzo upadły. — Temi czasy w górach naszych ma się odbyć z polecenia cyrkułu obława na wilki, oto najciekawsza wiadomość z naszéj okolicy, obława na wilki przy rozkwitujących nieledwie pączkach, to przyznać musimy, fenomen ciekawy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 4go lutego.* Metaliki 5-proc. 94 15/16. — Metaliki 4 1/2-proc 84 3/4. — Metaliki 4-proc. 75 5/8 — 4 proc. z 1850 r. 91 3/4. — 3-proc. 58 3/8. — 1-proc. 19 1/2. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg 123 1/2. — Londyn 12 15 kr. — Paryż 146. — Akcye Bankowe 1224 Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91 5/8. — *B.* 102.

Kurs krakowski z d. 5go lutego. Banknoty 87. — Pruski kurant 104 2/3. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100 2/3. — Listy zast. galic. żądają 84 3/4 — dają 84. — Cwanc. stare 106 1/2 nowe 106 3/4.

Kurs wiedeński z dnia 3go lutego. — Metaliki 94 7/8 — Nowa pożyczka 84 1/2. — Akcye Banku wiedens. 1222. — Akcye Kolei żelazn. 153 7/8. — Agio od złota 30, od srebra 23 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 3 lutego. Banknoty austryackie 83. — Listy zast. poznań. 103 1/2. nowe 95 1/4. — Listy zast. Król. Pols. 95 5/12. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 82. — Polski kurant 16.

URZĘDOWE.

N. 900 ex 1052. **Obwieszczenie.** (633)

Według obwieszczenia C. K. Komisyi Gubernialnéj z dnia 14go b. m. N. 707 postanowioném zostało, ażeby sześciokrajcarówki w kasach publicznych jedynie w kwotach złr. jeden nie przenoszących, przyjmowane były.

Z powodu znacznego nagromadzania się téj monety zdawkowéj z Królestwa Lombardzko-Weneckiego, Wysokie C. K. Ministerstwo finansów re kryptem swym pod dniem 13 t. m. do N. 382/M. O. wydanym dozwoliło, ażeby organa, które niebędąc bezpośrednio i wyłącznie w służbie krajowéj, wejdą w położenie, do odbierania stałych i niestałych podatków lub innych skarbowych należytości w imieniu publicznéj Administracyi upoważnione były przy odwozach pieniężnych, które na rachunek ściągniętych pieniędzy do kas skarbowych do przyjmowania takowych przeznaczonych — czynią pewną część wypłacić się mającéj kwoty, a mianowicie dystrybutorowie tytoniu i tabaki, i kolektorowie loteryi, najwyżéj aż do dwóch dziesiątek, reszta zaś organów wskazanego rodzaju najwyżéj do jednéj dziesiątki w szóstkach srebrnych uiszczali.

Zarazem Wysokie C. K. Ministerstwo skarbu rozporządziło, ażeby bilety zdawkowe (Münzscheine) jako moneta zdawkowa uważane i tylko do wyrównania kwot jednego reńskiego nieprzenoszących, przy wypłatach przyjmowane były, tak jak aby bilety zdawkowe w drodze wymiany ani za banknoty, ani za bilety skarbu państwa lub asygnacye na dochody kraju węgierskiego, lecz wyłącznie w miejsce biletów zdawkowych w kwotach większych od jednego reńskiego od stron przyjmowane być mogły.

Kraków dnia 24 stycznia 1852.

(2-3) *Z C. K. Komisyi Gubernialnéj.*

N. 970 ex 1852. **Obwieszczenie** (634)

Dyrekcya Cesarsko-Austryackiego Banku Narodowego za zezwoleniem wysokiego C. K. Ministeryum skarbu postanowiła przedłużyć termin do wymiany banknotów po 10 — 100 i 1000 złr. IV. formy o następne pięć miesięcy, tj. do końca maja 1852 r.

Co w skutek polecenia Wysokiego C. M. Ministeryum skarbu z dnia 10go stycznia b. r. N. III. M. F. do powszechnéj podaje się wiadomości. — Kraków dnia 21 stycznia 1852 r.

(2-3) *Z C. K. Komisyi Gubernialnéj.*

(641) **Obwieszczenie.** (2-3)

Z dniem 1go lutego 1852 roku znosi się między Krakowem i Weisskirchen codzienna dotąd kursująca Mallepoczta, a w jéj miejsce z tym samym dniem między Krakowem i Weisskirchen ustanawia się codzienna poczta pakowa, — zarazem zaprowadza się aż do Krakowa codzienna konna poczta między Cieszynem i Bilskiem istniejąca.

Co do powszechnéj wiadomości z tą uwagą się podaje, że od wspomnionego dnia począwszy, z Krakowa pakowa poczta do Weisskirchen o 10éj godzinie rano, zaś konna poczta do Cieszyna o 9téj godzinie wieczór odchodzić będzie.

Kraków dnia 26go stycznia 1852 r.

Ces. Król. Dyrekcya Poczty.

Nr. 4884 ***Kundmachung.***

Vom 1sten Februar 1852 wird die bisher täglich zwischen Krakau und Weisskirchen kursirende Mallepost aufgehoben, dagegen von demselben Tage an eine tägliche Pakpost zwischen Krakau und Weisskirchen eingeführt und zugleich die tägliche Reitpost zwischen Teschen und Bielitz bis Krakau ausgedehnt.

Dieses wird mit der Bemerkung zur allgemeinen Wissenschaft bekannt gegeben, dass von dem genannten Tage an von Krakau die Pakpost nach Weisskirchen um 10 Uhr früh und die Reitpost nach Teschen um 9 Uhr Abends abzugehen hat.

Krakau den 26sten Jänner 1852.

K. K. Postdirektion.

N. 5454 CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (606)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek podania Kazimierza Prochala wniesionego o ogłoszenie spadku po Błażeju i Maryannie z Wiahrów Prochalach, C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, na zasadzie art. 12go ust. hyp. wzywa wszystkich prawo mających do spadku po niegdy Błażeju i Maryannie z Wichrów Prochalach pozostałego, z domu Ner 64 i gruntu w gm. VIII. na Krowodrzy położonych składającego się, aby z prawami swemi do takowego spadku w terminie trzechmiesięcznym do Trybunału zgłosili się w przeciwnym bowiem razie spadek takowy zgłaszającym się Kazimierzowi i Maryannie z Borowskich Prochalom po uzyskaniu przez nich praw spadkowości, w stósownych częściach przyznanym zostanie. — Kraków 16 października 1851 r.

(3) Sędzia prez. Brzeziński. — Sekr. P. Burzyński.

N. 9451 z r. 1851. (611)
CESARSKO KRÓL TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutku podania wniesionego przez Teklę Jasińską jako pełnomocniczkę swych dzieci Dominika Jasińskiego, Wincentego Jasińskiego, Franciszki z Jasińskich Tobolskiéj i Antoniny Jasińskiéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, stósownie do art. 12 ustawy hipotecznéj z roku 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Janie Jasińskim składającego się, oprócz ruchomości z połowy domu z gruntem w Czarnéj wsi pod Licz. 7 w gminie IX. M. Krakowa położonego, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten wyżéj wspomnionym dzieciom Jana Jasińskiego przyznanym zostanie.

Kraków dnia 3 stycznia 1852 r.

Sędzia prezydujący, BRZEZIŃSKI.
(3) Z. Sekretarz W. *Płonczyński.*

N. 391. C. K. SĄD POKOJU (609)
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hip. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wojciechu Krzęcioszu i Magdalenie 1° Krzęcioszowéj 2° Polakowéj włościanach z wsi Bronowic Wielkich pozostałego, szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 18 Tabelli zamieszczonych, niemniéj ruchomości inwentarzem z dnia 28 sierpnia 1851 r. objętych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu, jedna trzecia część z pomienionego spadku zgłaszającéj się Magdalenie z Krzęcioszów Wawrzynieckiéj jako sukcesorce, przyznaną zostanie.

Kraków dnia 24 listopada 1851 r.

(3) *P. Slizowski.* — *J. Żuberski* Pisarz.

(573) C. K. SĄD POKOJU (3)
Okręgu IV. Chrzanowskiego.

W myśl art. 52go ustawy o włościanach usamowolnionych odnośnie do art. 12go ustawy hypotecznéj z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wojciechu Maczek pozostałego majątku z młyna, gruntu i łąk, razem morgów 21 prętów 138, składającego się we wsi Długoszynie, położonego w aktach hypotecznych m. Krakowa i J. O. księdze XXII. dokumentów Ner 95 kar. zapisanego, aby się z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do C. K. Sądu Pokoju zgłosili, po upływie bowiem tego czasu, w razie przeciwnym spadek ten zgłaszającym się Wojciechowi i Maryannie z Maczków Dymom przyznanym zostanie.

Chrzanów d. 10 stycznia 1852 r.

Sędzia prezydujący X. G. Ligęzeński.
Pisarz Sądu S. Majewski.

(646) NOTARYUSZ PUBLICZNY (1-2)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W dalszym ciągu licytacyi win węgierskich pod dniem 3go stycznia 1852 roku ogłoszonéj, na żądanie handlu pod firmą Klug i Keller, sprzedanemi będą dnia 10go lutego r. b. w godzinach zwyczajnych w domu pod L. 46 w ulicy Stolarskiéj Gm. I. miasta Krakowa pozostałe od sprzedaży 42 beczek win węgierskich białych i czerwonych różnoputowych z lat 1845, 1846 i 1848 w pojedyńczych beczkach za gotową monetę.

Kraków dnia 3go lutego 1852. Marcin Strzelbicki.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
4	2	27" 6'''. 612	— 1° 8	1''' 74	wschod. słaby	pochmurno	śnieg		
„	10	„ 6 816	— 0 7	1 82	żaden	„		— 0° 7	— 3° 4
5	6	„ 4 906	— 4 3	1 38	płd.-wschod. „	„	mgła mała		

W DRUKARNI CZASU.